

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., za tekstem 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty—10 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

SEJMIK NAUCZYCIELSKI W WILNIE.

W społeczeństwach oddawna zorganizowanych normalnie, całokształt życia jest uregulowany jak dokładnie funkcjonujący mechanizm zegarka. Każdy pracuje na swoim odcinku, w swojej specjalności i tak się całość składa. U nas jeszcze w tyłu dziedzinach przeorywa się grunt nie tyle młode dziewczę, co nieuprawnny, że funkcje i zobowiązania, działalności i odpowiedzialność, zalegają się i gromadzą na barkach jednych i tych samych ludzi, którzy muszą wystarczyć na wielu.

Nie trudno się domyślić, że chcąc mówić o nauczycielstwie, i to specjalnie w Wilnie, którego praca zawodowa od lat dwunastu w wolnej Polsce, komplikuje się pracą społeczną, konieczną w naszych warunkach, wobec odległości wiejskich osiedli od centrów, złych dróg, długich zim i wielu innych czynników, sprawiających niebywałe trudności w współżyciu i wychowaniu obywatelskim młodzieży i do rolnych.

Nauczycielstwo, obok ciężkich i wymagających wielkiego wysiłku umysłowego zadań pedagogicznych, stanęło do szeregu armii ochotniczej mającej na celu codzienną walkę z ciemnotą w ogóle, z brakiem kultury w otoczeniu, z licznymi potrzebami wsi, które należało uczyć jak zaspokoić, z tajemnymi objawami, słowem zajęcie się tem wszystkim co stanowi dziś życie wsi. Z tem trzeba było dać sobie rady, zaspokoić potrzeby i ciekawości, pytania i niedole.

W mieście znów, wychowanie starszego pokolenia w komitetach rodzicielskich, wnikanie w warunki rodzinne dzieci, dożywianie, sporty, wycieczki, cały zakres filantropijnny, również musi mieć w nauczycielstwie ostoję i pomoc każdorazową.

Na wsi zadania nauczyciela są jeszcze bardziej skomplikowane. Musi on być na zawołanie prawnikiem, hygienistą, architektem, rolnikiem, ogrodnikiem, sportowcem, śpiewakiem, muzykiem, aktorem i reżyserem, instruktorem wojskowej muzyki i strażackich ćwiczeń, malować dekoracje i organizować wycieczki krajoznawcze, być jedynym słowem encyklopedią wsi i światem w mroku.

Kto zbliża mógł się napatrzeć na życie w naszych zapadłych wioskach zimą i na zajęcia nauczycielskie w tych warunkach, musi być z całym uznaniem i czcią zwłaszcza dla tych młodych dziewcząt, które zwykle przez rzucone z miasta lub z bardzo dalekich stron, muszą sobie dać rady z otoczeniem całkiem nieznanym, z ludem, którego mowy niezawsze dobrze rozumieją, z ogromem pracy pedagogicznej i warunkami mieszkaniowymi bardzo prymitywnymi. A dopiero stosunki z ludźmi! Bywają dobre, na ogół są dobre, przyjazne i życzliwe. Ludność ceni wysiłki nauczycielstwa, a młodzież wiejska niema bliższych przyjaciół w organizowaniu swych imprez sportowych czy kulturalnych. Ale bywa i zgola inaczej, bywają intrygi, podstępny, zazdrości i szyskany. Bywają młode życia zatrute tęsknotą, oszczerstwem, niechęcią ludzką. Bywa też praca nad siłą, chłód, choroby płuc i gardła, wie coś o tem zakopiańskie sanatorium...

Od lat już jedenasto weszło w życie, że nauczycielstwo Okręgu wileńskiego, obejmującego wileńskie i nowogródzkie woj. przed wielkimi wakacjami zjeżdża się do Wilna, by przez delegatów ognisk nauczycielskich czynić przegląd swych prac rocznych.

Na obszarze Okręgu Wileńskiego pracuje obecnie około 4.500 nauczycieli z czego 68,8 proc. przypada na Z.

N. P. cz. Związek Nauczycielstwa Polskiego, 27,44 proc. na niezrzeszonych nauczycieli, a 3,76 proc. na Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe. Te dane obrazujące stan organizacyjny nauczycielstwa, nie obejmują włączonych powiatów białostockich (grodzińskiego, suwalskiego, wołkowyskiego i białostockiego), gdzie na tyśię etatów nauczycielskich, stosunek procentowy nauczycielstwa związkowego jest jeszcze większy. Pracują oni rzec można, na wszystkich odcinkach życia gminy: w organizacjach spółdzielczych, rolniczych, w samorządzie gminnym, w kulturalno-oświatowych i sportowych imprezach. Planowo rozłożona robota, rozpatrywana jest na konferencjach pedagogicznych a wieloma na kursach samokształceniowych, w bibliotekach związkowych, zabawach i teatrach, oraz tak szczęśliwie zapoczątkowanych świątach pieśni i t. p.

Organem prasowym Związku jest praktycznie redagowany miesięcznik „Sprawy Nauczycielskie”, wydawany przez Związek.

W ostatnim roku rozrasta się przy Okręgu Związku Sekcja Nauczycielstwa Szkół Średnich, dla skonsolidowania prac ideowych z nauczycielstwem Szkół Powszechnych. W Wilnie Sekcja ta prowadzi prace z Sekcją Kulturalno-Oświatową Rady Wojewódzkiej BBWR, organizując wieczory dyskusyjne i literacko-musikalne. W sprawozdaniu rocznym, mającym się ukazać w najbliższym numerze miesięcznika „Sprawy Nauczycielskie”, czytamy o ciężkich warunkach pracy w roku ubiegłym, o kryzysie odczuwanym na wsi w mniejszej mierze niż w mieście, ale jednak bardzo dotkliwym pod względem przeciętnej pracy, wynikiem z niemożności powiększenia etatów służbowych i lokali z powodu wzrostu dzieci w wieku szkolnym i t. p.

Warunki pracy były wyjątkowo ciężkie, jednak przypatrzmy się choćby tylko z suchych cyfr na rezultaty:

Związek przeprowadził na terenie powiatów Wileńskich 270 t. zw. 3-stopniowych kursów dla dorosłych, które przeszło 6.205 osób przy pracy 345 nauczycieli-wykładowców na tych kursach. Niezależnie od tego normalnie prowadzona była praca w związkowych szkołach dla dorosłych, uniwersytetach powszechnych, bibliotekach i świetlicach. Niekompletne dane w tych dwóch ostatnich działach wskazują na ilość 199 bibliotek i czytelników oraz 410 świetlic, w których pracowało 758 sił nauczycielskich.

Akceja świetlicowa była prowadzona racjonalnie i obejmowała w swoich ramach najrozmaitsze formy pracy, poczynając od działalności ściśle oświatowej w postaci odczytów, gospodnictwa, po przez dziedzinę cyfrową i artystyczną, wyrażającą się w kierowaniu przez nauczycielstwo chórami i teatrami ludowymi, wreszcie na organizacji życia rozrywkowo-towarzystkowego. Dość wspomnieć, że chóry ludowe osiągnęły w roku sprawozdawczym liczbę 257 zespołów i 3.394 członków. Świąta pieśni odbyły się w 13-tu powiatach, a ponadto działacze związkowi zorganizowali 2.420 przedstawień przy udziale młodzieży, skupionej w 818 zespołach teatralnych. Ludność z całego terenu z niezwykłym zainteresowaniem i życzliwością przyjęła akcję nauczycielstwa na terenie samorządowym. Odnosna sekcja w swej działalności zajmowała się w pierwszym rzędzie propagandą samorządu terytorjalnego; na wszystkich zjazdach oddziałów powiatowych zostały wygłoszone referaty w obecności 3.000 nauczycielstwa i przed

Minister spr. zagr. Rzeszy zapowiada zbrojenia. Kryzys konfer. rozbroy. osiągnął punkt szczytowy.

GENEWA. (Pat). Prasie międzynarodowej został w dniu 11 bm. zakomunikowany artykuł barona von Neuratha, który ukazuje się w propagandowym wydaniu Niemieckiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów w Genewie. Artykuł von Neuratha wywołał wielką sensację w kołach konferencji, ze względu na ustęp następujący:

Jeżeli się pragnie streścić z niemieckiego punktu widzenia rezultaty dyskusji na konferencji rozbroyowej, która trwa od 15 miesięcy, należy stwierdzić, że nasze żądanie praktycznego zrealizowania zasady równości praw przez rozbroyenie innych rozbiło się o odmowę rozbroyenia się ze stro-

ny państw silnie uzbrojonych i że będziemy zmuszeni uzupełnić nasze zbrojenia bez względu na to, czy nastąpią jakiekolwiek ograniczenia i redukcje ogólnych zbrojeń w ramach planu brytyjskiego. Dalej von Neurath zapowiada, że Niemcy muszą stworzyć lotnictwo wojskowe i morskie oraz posiadać ciężką artylerię, gdyż inne państwa nie chcą się wyrzec tych rodzajów broni.

Oficjalne oświadczenie niemieckiego ministra spraw zagranicznych, że Niemcy, niezależnie od wyników konferencji, w każdym razie uzupełnią swe uzbrojenie, zrobiło ogromne wrażenie na wszystkich delegacjach.

Próżne wysiłki.

GENEWA. (Pat). Delegat brytyjski Eden odbył dziś jeszcze jedną na radę z delegatem Niemiec Nadołym. Jak słychać, wysiłki angielskie nie dały i teraz pozytywnych wyników.

GENEWA. (Pat). W ciągu całego popołudnia kontynuowane były rozmowy między szefami delegacji francuskiej, wielkobrajtyjskiej, niemieckiej, włoskiej i Stanów Zjednoczonych. Delegat Wielkiej Brytanii Eden zdał sprawę z rozmów, jakie przeprowadził w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego ranka z delegatem niemieckim Nadołym i stwierdził, że rozmowy te żadnego rezultatu nie dały.

Wobec takiej sytuacji delegaci Wielkiej Brytanii i Francji zgodnie stwierdzają, że kontynuowanie obecnych poufnych narad z delegatem niemieckim jest bezcelowe i że należy sprawę przedstawić prezydium konferencji, a następnie komisji głównej, gdzie każdy w prowadzonych deba-

tach zajmie jasne stanowisko, co pozwoli definitywnie ustalić odpowiedzialność każdego.

Można stwierdzić, że kryzys konferencji osiągnął obecnie już punkt szczytowy.

Miljon pod bronią.

GENEWA. (Pat). Komitet efektywów kontynuował w dniu 11 bm. badanie niemieckich organizacji wojskowych, w szczególności hitlerowskich oddziałów szturmowych i Stahlhelmu, przyczem wielu członków komitetu wskazywało na wartość wojskową tych organizacji i na konieczność uwzględnienia ich przy obliczaniu efektywów armii niemieckiej.

Delegat Niemiec odmówił wyjaśnienia co do liczby członków różnych organizacji, czasu ich służby i t. d.

Wobec tego delegat Francji przytoczył posiadane przez niego cyfry, a mianowicie 600 tysięcy członków oddziałów hitlerowskich, 520 tysięcy

Wrażenie wystąpienia.

PARYŻ. (Pat). — Genewski korespondent agencji Havasa donosi, że oświadczenia, za które w zakomunikowanym prasie artykule von Neuratha, wywarły wielkie wrażenie, wywołując liczne komentarze i najświeższe krytyki. W kołach konferencji rozbroyowej uważają, iż tego rodzaju urzędowe oświadczenia nie złożone w chwili, gdy podjęte zostały rozmowy między przedstawicielami Nadołym a delegatem Wielkiej Brytanii, który jest autorem omawianego obecnie planu rozbroyowego. Dlatego też koła zbliżone do delegacji angielskiej nie ukrywały bynajmniej osłupienia, jakie spowodowało oświadczenie Neuratha. Ze strony niemieckiej delegacji postawione zostaje pytanie, czy odtąd w łonie konferencji może być prowadzona jakakolwiek owocna praca, gdy bez względu na rezultaty konferencji rząd Rzeszy zdecydowany jest nie brać ich zupełnie pod uwagę i przystąpić, zgodnie z oświadczeniami von Neuratha, do uzupełnienia swych zbrojeń we wszystkich dziedzinach. Z drugiej strony podkreślić należy, że komisja efektywów ko- mite- tu rozbroyowej wysłuchała dziś rano oświadczeń delegatów Wielkiej Brytanii i Belgii, którzy wypowiedzieli się na rzecz częściowego przynajmniej włączenia hitlerowskich formacji szturmowych oraz Stahlhelmu do innych formacji.

Nowy Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.



Ministerem Rolnictwa i Reform Rolnych w gabinecie p. Janusza Jędrzejewicza mianowany został dotychczasowy podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów p. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski, którego podobiznę podajemy na naszym zdjęciu.

WARSZAWA. (Pat). O godz. 13-cj objął urządowanie nowomianowany Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Dr. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski, powołany przez wyższych urzędników Ministerstwa z podsekretarzem stanu Wacławem Karwackim na czele.

Przejęcie urzędowania w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA. (Pat). — W czwartek o godz. 10 rano p. premier Jędrzejewicz przybył do Prezydium Rady Ministrów i odbył dłuższą konferencję z premierem Prystorem, poczem premier Prystor przekazał urządowanie nowemu szefowi rządu.

O godz. 11 urzędniczy Prezydium Rady Ministrów z obu dotychczasowymi podsekretarzami stanu min. Nakoniecznikoff — Klukowski i wice-min. Lechnickim zebrał się w sali Asamblowej. Przybyłego na salę premiera Prystora pożegnał w imieniu wszystkich pracowników Prezydium wice-min. Lechnicki.

Na przemówienie to odpowiedział serdecznie w krótkich słowach p. premier Prystor przypominając dewizę widniejącą w sali Senatu: „Salus Republicae suprema lex esto”, wysuniętą już przez siebie przed dwoma laty, gdy obejmował urządowanie. Po przemówieniu premier Prystor, któremu jedna z urzędniczek wręczyła wiązankę kwiatów, pożegnał się uściskiem dłoni ze wszystkimi urzędnikami.

Następnie szef biura prawnego p. Paczowski pożegnał p. Nakoniecznikoff — Klukowskiego, który objął te- kę ministra rolnictwa. Pan min. Nakoniecznikoff — Klukowski odpowiedział w serdecznych słowach, żegnając się z podwładnymi.

Z kolei wyszedł na salę do zgromadzonych urzędników premier Jędrzejewicz, do któr. p. w. min. Lechnicki zwrócił się z przemówieniem powitania. Pan premier Jędrzejewicz podziękował za powitanie, wskazując jednocześnie na konieczność lojalnej i wyteżonej pracy.

Meeting lotniczy.

WARSZAWA. (Pat). Drugi między narodowy meeting lotniczy, który urządził Aeroklub Warszawski w dniach 24 i 25 maja br. pod protektorem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, będzie wspaniałą rewją naszego lotnictwa, która bogactwem programu przyciągnie wszystkie dotychczas urządzane w Polsce imprezy lotnicze. W meetingu wezmą udział prócz polskich lotników, lotnicy włoscy, angielscy, francuscy, belgijscy, szwajcarscy, czeszy, rumuńscy i lotwscy. Poza tem zapowiadają swój przyjazd egzotyczni z wodnicy Afryki i Japonii.

Amb. Chłpowski u Paul Boncours.

PARYŻ. (Pat). Minister spraw zagranicznych Paul - Boncour przyjął w dniu 11 bm. po południu ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej Chłpowskiego, a następnie ambasadora Włoch Dr. Ziehm w Berlinie.

GDANSK. (Pat). Prezydent Senatu Ziehm udał się wczoraj samolotem do Berlina. Cel podróży trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Niemiecki attache wojskowy u Pana Marszałka Piłsudskiego



Przed kilku dniami przybył do Warszawy attache wojskowy Rzeszy Niemieckiej, gen. Schindler. — Onegdaj gen. Schindler złożył wizytę w Belwederze i był

stawiciele władz miejscowych na temat: „Samorząd terytorjalny, a stanowią nauczyciela związkowca”. Jak się dowiadujemy na warszawskiej tej sekcji znajduje się opracowywanie zestawienia bibliograficznego najważniejszych prac drukowanych o samorządzie oraz zaznajomienia ogółu nauczycielstwa z nową ustawą samorządową.

Ogrom pracy nauczycielstwa nie da się ująć w ramy artykułu gazety, działalność tych ludzi zrzeszonych pod hasłem intensywniejszej, realnej pracy dla dobra państwa, można chyba porównać do wdrażania się ekipy górników w ciemne chłazy podziemnych bogactw. Tak oni z małym kagankiem oświaty, wgłębiają się w kraj i w dusze ludzkie niosąc wiedzę w formie przystępnej, niosąc naukę obywatelskości, umiejętność organizowania się i wreszcie, co jest u nich może najbardziej zachwycające... niosąc bliźniemu pogodny uśmiech człowieka społecznego.

Premier Prystor na Zamku.

WARSZAWA. (Pat). Premier Prystor został w dniu 11 bm. przyjęty na dłuższą wizytę pożegnalną przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. (Pat). W czwartek wieczorem Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał obiad pożegnalny dla p. premiera Prystora. Na obiedzie obecni byli wszyscy członkowie dawnego i nowego rządu.

Dzieci na Zamku.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 11 b. m. o godzinie 17.10 przybyła na Zamku dziesiątka szkół powszechnych Rady Szkolnej m. Warszawy pod przewodnictwem prezesa Rady Grabowskiego i posła Smulikowskiego dla złożenia hołdu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Do zgromadzonej na dziedzińcu zamkowym dziesiątki podszedł p. Prezydent w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego. Dzieci odśpiewały hymn narodowy, Pierwszą Brygadę oraz kilka piosenek ludowych pod kierownictwem p. Meissnera. Pan Prezydent rozmawiał z dziećmi przez dłuższą chwilę.

Depesza do Pana Prezydenta

WARSZAWA. (Pat). — Z powodu powtórnego obioru Pana Prezydenta Mościńskiego stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej Rada Organizacyjna Polaków z zagranicy wysłała do Pana Prezydenta następującą depeszę:

„Rada Organizacyjna Polaków z zagranicy, jako naczelna reprezentacja 8-milionowej rzeszy rodaków z poza terenu państwa polskiego składa Ci Dostojny Panie Prezydencie z powodu ponownego obioru na stanowisko Głowy Państwa wyrazy najgłębszej czci i hołdu”. Prezes: WŁ. RACZKIEWICZ, Z-ca Prezesa: JULJUSZ SZYMANSKI.

Wizyty p. premiera Jędrzejewicza.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz przybył w dniu 11 bm. o godz. 13 do gmachu Sejmu gdzie złożył wizytę p. marszałkowi Sejmu Świątalskiemu i marszałkowi Senatu Raczkiewiczowi. O godz. 14 p. marszałek Senatu Raczkiewicz rewizytował p. premiera Jędrzejewicza w pałacu Prezydium Rady Ministrów.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz złożył dziś wizytę ks. kardynałowi Kałkowskiemu.

Hel. Romer.

15-ta rocznica bitwy pod Kanłowem.

OD KOMITETU
REDAKCYJNEGO.

Zagadnienia wychowawcze wysuwają się w obecnych czasach, obok spraw gospodarczych, na czoło wszystkich zagadnień społecznych. Żyjemy bowiem w czasach, w których dokonują się daleko sięgające zmiany we wszystkich niemal dziedzinach życia. Jesteśmy nie tylko świadkami, ale i współtwórcami nowej, ogólnoludzkiej kultury.

Oprócz wielkich, ogólnych celów kultury, każde Państwo stawia wychowaniu swój cel własny, pragnie wpłynąć na wychowanie takiego obywatela, jakiego mu w danej epoce kulturalnej, do pewnych konkretnych zadań dziełowych potrzeba.

Żyjemy obecnie w niesłychanie trudnych warunkach. Ze stosunki ekonomiczne, rozprężenie życia rodzinnego, chaos w rozmaitych dziedzinach życia przyczyniają się do obniżenia opieki wychowawczej, co wywołuje poważne zaniepokojenie tych ludzi, którzy rozumieją, że droga do potęgi Państwa prowadzi przez należyte wychowanie młodych pokoleń.

Nie więc dziwnego, że w najnowszych czasach zagadnieniami wychowawczymi interesują się nie tylko zawodowi wychowawcy, lecz również coraz szerzej kółka publicystów.

Alle zagadnieniami temi interesować się winna przedewszystkiem szkoła i rodzina dziecka. Ze szkoła, jako instytucja wychowawcza z natury swej zagadnieniami pedagogicznymi się interesuje, o tem pisać nie potrzebujemy. Nie potrzebujemy tutaj również zaznaczać, jak wielką rolę w procesie wychowania odgrywa rodzina dziecka. Wszak rodzina jest bodźcem najważniejszą częścią kursu nauki życia. Od niej zależy prawie wszystko. W niej tkwi dusza organizmu społecznego, w niej tkwi zarodek szczęścia i powodzenia dziecka w późniejszym, dojrzałym już wieku. Niema prawie rodziców, którzyby nie pragnęli szczęścia swego dziecka. Nie wszyscy jednak wiedzą, że dobre wychowanie w znacznej mierze przyczynia się do zdołania do życia i do szczęścia na ziemi. Dobre wychowanie nie jest bynajmniej jednak sztuką łatwą. Nie wystarczy tu dobra wola, nie wystarczy i miłość rodzicielska, aczkolwiek jest to czynnik bardzo ważny, którego nie można zastąpić nie można: trzeba koniecznie pewnej specjalnej wiedzy, polegającej na zrozumieniu trzech podstawowych fundamentów.

Wierzę, że pierwsze: trzeba znać sobie jasno sprawę z celu wychowania — czego właściwie chcemy, do czego w wychowaniu dążymy.

Po drugie: trzeba wiedzieć jakimi środkami wychowawczymi posługiwać się należy, by łatwiej i pewniej dojść do wyznaczonego celu.

Po trzecie: należy poznać dokładne narzędzia i czynniki naszej pracy, a więc naturę rozwijającego się psychologicznego organizmu dziecka.

Obok tego powinniśmy dokładnie poznać to, na którym dziecku się wychowuje, a więc środowisko wychowawcze.

Wszystko to jest nader ważne, wpływa bowiem decydująco na wybór drogi i środków, mających nas doprowadzić do zamierzonego celu.

A cel ten, krótko i wczelotowo, na krótko już dawno, bo w XVIII wieku, Komisja Edukacji Narodowej tak wyznaczała: „żeby jemu było dobrze i z nim było dobrze”. A więc podwójny cel wychowania: szczęście osobiste i szczęście społeczne.

Do tego celu pragnie prowadzić dziecięca szkoła, do tego samego celu zmierza również i dom rodzinny. Trzeba się porozumieć, trzeba skoordynować wysiłki. — Stale, co miejsce pojawiające się dodatki w „Kurjerze Wileńskim” p. t. „Dom i Szkoła” ma ułatwić to porozumienie się, ma w sposób jasny i przystępny podawać pewne ogólne wskazania wychowawcze. Na łamach „Domu i Szkoły” będą wypowiadali się nie tylko zawodowi wychowawcy, lecz również poważny głos będą mieli rodzice i ci wszyscy, którym los dziecka leży na sercu.

Należy pamiętać, że dziecko jest przyszłością Państwa.

SKŁAD KOMITETU
REDAKCYJNEGO:

Aniela Parnowska, Wacław Borowski, Andrzej Jasiński, Jan Szkop, Wiktor Kordowicz.

CZYTAJ CIE

„Gobeliny Wileńskie”

Wydanie Rady Wileńskich Zrzeszeń Artyst. z 20 reprodukcjami.

Zawiera: I. „Wartość historyczna i artystyczna Gobeliny Katedry wileńskiej” napisal D. Morelowski.

II. „Obrońca gobelinów wileńskich. Fakty, dokumenty, głosy prasy” od: czyt M. Znamierowski-Prüllowej. C. O. gobelinach”, oświadczenia różnych instyt. i czołowych w Wilnie i Warszawie w sprawie sprzedaży gobelinów.

CENA 4 ZŁ 50 GR.

Dochód przeznacza się na ratowanie Katedry i gobelinów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

O racjonalną współpracę szkoły z domem rodzicielskim.

„Jeden z obiegowych przeświadczeń pedagogicznych, — pisze prof. Mysłakowski — które bardzo szkodzi właściwemu spojrzeniu na wychowanie, jest sprowadzenie wychowania do szkoły i do stosunku: uczeń-nauczyciel. Z całej wielkiej sfery zjawisk wychowawczych został wybrany jeden moment, ani nie najważniejszy, ani nie najważniejszy; relacja pedagogiczna została zacieśniona do swej postaci najbardziej sztucznej i nietypowej. — A więc szkoła nie jest jedynym czynnikiem wychowania. Należy sobie zdać sprawę z tego, że wychowanie jest wielce skomplikowanym wytworem życia społecznego, że każdy z czynników wychowania bezpośredniego czy pośredniego, refleksyjnego, czy bezrefleksyjnego jest zagadnieniem złożonym. Rozumie się że ujęcie tych wszystkich czynników i zorganizowanie ich dla celów wychowania celowego, w obecnych warunkach nie da się uskutecznić. Należałoby się jednak zastanowić, które z nich odgrywały w wychowaniu najważniejszą rolę, oraz czy te najbliższe działające na wychowanie czynniki, udało się wprząc do świadomej i celowej współpracy w wielkim procesie wychowania. — Tak nowoczesna pedagogika jak i socjologia wychowania zgodnie stwierdzają, że otoczenie społeczne jest tym najbardziej wpływowym czynnikiem wychowawczym. Dominujące miejsce w otoczeniu społecznym zajmuje rodzina dziecka.

Jest dzisiaj rzeczą bezsporną i ogólnie przyjętą, że zadania rodziny współczesnej w porównaniu z rodziną starożytności czy średnowieczną zostały znacznie zredukowane. Z instytucji o szerokim zasięgu i silnych podstawach gospodarczych, religijnych, w której koncentrowało się całe życie jednostki, pozostała obecnie t. zw. „mała rodzina”, która zachowała zasadniczo wspólność mieszkaniową, spożywania posiłku (nie zawsze), odpoczynku i częściowo zabawy. Z całego życia ludzkiego znajduje tu swoje zaspokojenie tylko pewna część, t. zw. „sfera prywatności”. Pomimo tego zubożenia treści życia rodzinnego, mimo to, co się tak często mówi i pisze o upadku rodziny, a nawet o jej zanikaniu, pozostała rodzina nadal jest podstawową grupą dla życia społecznego. Jest ona bowiem ta naturalna grupa, która posiada silną świadomość jedności i wspólnoty. Jest ona nadal formą uporządkowaną i ma realne podstawy natury psychologicznej i fizjologicznej do swego rozwoju. Trudności, szczególnie natury ekonomicznej, z jakimi współczesna rodzina musi się borykać, odgrywają tu dużą rolę. Rodzina posiada w najwyższym stopniu wszystkie te dane, jakie są potrzebne do racjonalnego wychowania. Szczególnie dane te występują w okresie wychowania małego dziecka, albowiem występuje wówczas niesłychanie bogactwo naturalnych przywiązań, głębokich podkładów intuicji, a są to wartości, których nikt nauczyć się nie może i nikt ich nawet nie może naśladować.

Życie rodzinne tworzy prymitywną więź społeczną, spotęgowaną przez uczucia rodzinne (macierzyństwa i ojcostwa) co stanowi uspołecznienie dążności i uczuć dziecka, dla którego rodzina jest do pewnego czasu jedyną, a następnie przez długi okres czasu główną i najsilniej działającą grupą społeczną. Niektórzy socjologowie widzą w tej prymitywnej wspólności rodzinnej środowisko, w którym przez fakt współżycia rodzi się natura ludzka jako ludzka. Wybitny socjolog polski prof. Florian Znaniecki twierdzi, że „tam gdzie zejdzie się rzeczywistość miłości małżeńskiej i rodzicielskiej odpowiednio usposobienie u dzieci, oraz pomyślnie warunki zewnętrzne, mała rodzina dzisiejsza może osiągnąć poziom nietylko równy, ale wyższy niż dawniej, gdyż niezwykle indywidualny rozwój duchowy nie jest krępowany przez reguły społeczne, stosujące się zwykle do typów przeciętnych. W takich wypadkach też rola wychowawcza rodziców niezależnie od wszelkich sankcji społecznych może się stać faktycznie niemiernie doniosłą, niż bywała za czasów ustroju rodzinnego, choć stanowisko rodziców wobec dzieci opiera się raczej na osobistym uroku niż na godności przed-

stawicielei szerszej grupy społecznej. Możliwa jest jest przytem daleko większa indywidualizacja wpływów i większe zróżnicowanie wyników działalności wychowawczej”. I aczkolwiek takie częściowe połączenie pomyslnych wewnętrznych i zewnętrznnych okoliczności niezbyt często się zdarza, to jednak współczesna rodzina może odegrać niesłychanie doniosłą rolę wychowawczą i niewątpliwie ją odgrywa, chociaż najczęściej dzieje się to nieswiadomie.

Najrozmaitsze kłopoty i trudności dzisiejszego wytwarzają potężne niebezpieczeństwa w naturalnym procesie wychowania rodzinnego. Poza tem współczesna rodzina przeobraża się i przeżywa pewne zmiany. Wszystko to należy wykryć i poznać dokładnie, należy znaleźć nowe siły i wartości i w pracy wychowawczej je wykorzystywać. Wiele może tutaj uzyskać szkoła. Jeśli idzie o stosunek rodziny dziecka do szkoły w czasach obecnych, to stwierdzić należy, że jest on więcej przychylny niż dawniej. Zależność pomiędzy domem dziecka a szkołą jest wielka, współdziałanie jest nietylko niemożliwe, lecz konieczne. Nietylko rodzina może pomóc szkole, ale również i szkoła może pomóc rodzinie, podnosząc przez współdziałanie z nią jej autorytet w społeczeństwie, a przez kulturowanie pierwiastków życia rodzinnego i jego ideałów, może przyczynić się do kształtowania życia rodzinnego.

Bardzo często mówimy o współpracy domu dziecka (a nie rodziny) ze szkołą. Mamy tutaj na myśli nie tylko rodziców i rodzeństwo dziecka, ale również otoczenie sąsiedzkie, rówieśników, teren na którym dziecko się bawi i przebywa poza domem, słowem, myślimy wówczas o większości wyników wychowawczych, które tworzą t. zw. „środowisko wychowawcze”.

Każdy, kto chce dziecko wychowywać musi je dokładnie poznać. Musi również poznać wszystkie dziedziny jego życia, czyli to, na którym ono wzrasta. Jedynie bezpośrednio i bardzo umiejętnie zetknięcie się ze środowiskiem dostarczą nam dobrych materiałów poznawczych. W środowisku wychowawczym czytamy możemy jak w żywej, barwnej księdze wyjaśnienia wielu wątpliwości, uzasadnienia wielu spostrzeżeń, uzupełnienia wielu luk i niedomówień.

Poznanie dziecka w jego środowisku domowym przez nawiązanie bezpośredniego kontaktu z tem środowiskiem, to jedno z najważniejszych i podstawowych problemów w zagadnieniu współpracy. Zagadnienie to może być tylko wówczas rozwiązane, gdy między domem dziecka a szkołą wytworzy się wzajemnie zupełna szczerść i zaufanie. Trzeba wierzyć w owoćną pracę szkoły, trzeba również odnosić się z szacunkiem do wychowawczych poczynań domu rodzicielskiego. Należy pamiętać, że w spotpracy tej niema wyższego czy niższego czynnika, szkoła powinna objąć kierownictwo i inicjatywę w tem znaczeniu, że pierwsza wyciągnie rękę do rodziców, wysunie pewne zagadnienia, pierwsza będzie się starała współdziałać. Rodzice muszą być uważani przez szkołę za czynnik moralnie równorzędny, współmierny do ich roli życiowej, oraz stanowiska — rodziców swoich dzieci. Ich rzeczą — nie subordynacja, ale koordynacja po czynna ze szkołą, jako wyraz zdrowej, harmonijnej, istotnej współpracy

Andrzej Jasiński.

R A D I O
W I L N O.

PIATEK, dnia 12 maja 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas 12.05: Audycja dla poborowych (muzyka). — 12.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Gł. d. rolnicza. 15.25: Kłopoty. 15.35: Nowa literatura muzyczna (płyty). 16.20: „Mała skrzyneczka”. 16.40: Odczyt z zakresu literatury. 17.00: II koncert laureatów. 17.55: Program na sobotę. 18.00: O międzynarodowym dniu szpitalnictwa 17 maja — odczyt. 18.10: Muzyka taneczna (płyty). 18.40: Ze spraw filwskich. 18.55: Rozmowa. 19.00: Codz. odepow. 19.10: Kom. L. O. P. P. 19.20: Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. — 19.30: „Kobieta szuka prawdy” — felj. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: Pogoda muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. „Ruch literacki w Wilnie” — felj. D. c. Koncerta symf. 22.40: Wład sportowe. Dod. do pras. dz. rad. Komunikat meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

Zasadnicze zadania „Kół Rodzicielskich”.

Z kół rodzicielskich nadesłano nam niniejszy artykuł, który chętnie umieszczamy. Równocześnie zwracamy się z gorącą prośbą do Rodziców o swoje uwagi i sprostowania związane z zagadnieniami wychowawczymi. Wiele jest ważnych i ciekawych rzeczy z tej dziedziny, nadających się do publicznego omówienia.

Pamiętam, jak podczas jednej z rozmów po skończonym już walnym zebraniu Komitetu Rodzicielskiego na sekcji szkoły, jeden z rodziców omawiając poruszone na zebraniu sprawy powiedział: — „Więc dobrze, wysłuchaliśmy cały szereg sprawozdań, widzieliśmy wykresy, przemawiali do nas nauczycielstwo i członkowie naszego zarządu, dowiedzieliśmy się o organizacji pracy wychowawczej w szkole, dowiedzieliśmy się również, że nie którzy rodzice nie wpłacają składek członkowskich przez nas samych uchwalonych, że dość często bywają za niedbale obowiązki, wypływające ze współpracy ze szkołą. Ale jakie ołowizny? Co my, rodzice, poza regularnym placeniem składek mamy tutaj do roboty?”.

Widziałem, że mówi szczerze, że inni, którzy do nas podeszli wyrażali brak zażenowania się w obowiązku członków Komitetu Rodzicielskiego, oraz w celach i zadaniach tej pożytecznej organizacji rodzicielskiej. Wywiązała się więc między nami rozmowa na ten temat. Przedewszystkiem zapytałem: dlaczego panowie nie poruszają tych spraw na walnym zebraniu? Przecież są to rzeczy wymagające należytego wyjaśnienia, a napewno nie mało osób poszło do domu nie poinformowany o jakichś celach i zadaniach naszej organizacji.

„Ale na samem zebraniu — zaraz wrócił jeden z obecnych — jakoś nie wpada o te sprawy wypytywać, wciąż się wydaje, że są ważniejsze sprawy do omówienia”.

W sposób przystępny i jasny wytłumaczyłem w ciągu dalszej rozmowy, na czem polegają zasadnicze zadania Komitetów Rodzicielskich: a więc przedewszystkiem na ustaleniu łączności wychowania w domu i w szkole, na wzajemnym i rozzumnym podnoszeniu autorytetu, na zorganizowaniu racjonalnej opieki nad dzieckiem tak pod względem moralnym jak i materialnym i t. d.

Niewątpliwie każdy z rodziców wierzy, że dziecko jego zainkasuje w przyszłości realne dobrodziejstwo wypływające z wychowawczej pracy do brzej szkoły. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z tego, w jakich warunkach praca ta może wydać owoce. Jeśli zważyć większość wypadków, to dojdziemy do wniosku, że nad tem zagadnieniem niezbyt wielu ludzi się zastanawia, bowiem z chwilą oddania dziecka do szkoły, cała sprawa uważana jest za całkowicie załatwioną. Jeśli jednak szkoła sygnalizuje niedostateczne postępy dziecka, to rodzina zamożniejsza angażuje korepetytora, nie interesując się bliżej istotą rzeczy, tam zaś gdzie codzienna ciężka walka o byt nie pozwala na taki wydatek, zdarzają się wypadki, że dziecko dostaje „laure” i znów niby wszystko w porządku. Sprawy to jednak nie są łatwymi, a raz niezauważona, wciąż będzie o sobie przypominać, nieraz w sposób bardzo przykry.

Warunki pracy szkolnej uległy w ostatnich czasach znacznemu pogorszeniu. Ogromna liczba dzieci w klasach, (około 60) brak pieniędzy na potrzebne pomoce naukowe, wzrastająca demoralizacja dzieci będąca w ścis-

łym związku z panującym obecnie kryzysem gospodarczym, z bezrobociem szczególnie, nie ułatwiają pracy szkolnej.

Z tego stanu rzeczy płyną zasadnicze zadania dla Kół Rodzicielskich:

- 1) Pomoc w zaopatrywaniu szkoły w książki, materiały do prac dzieci, obrazy, mapy i t. p.;
- 2) Zwracanie uwagi na pracę domową dziecka;
- 3) Pobudzanie zainteresowań dziecka;
- 4) Nawiązywanie kontaktu ze szkołą przez komunikowanie swoich spostrzeżeń i wspólne narady jak w danym konkretnym wypadku należy postąpić;
- 5) Czuwanie nad społeczno-obywatelskim wychowaniem dziecka.

Szkola ustala wytyczne, a rodzice muszą w zakresie wytycznych wypełnić formy żywą treścią, poczynając przez komunikowanie swoich spostrzeżeń i jego zachowania się, dążąc konsekwentnie do ugruntowania w świadomości dziecka tych zasad, które w dojrzałym człowieku stanowią podstawę prawdziwej enoty obywatelskiej. Tak samo jak kwiat i dusza dziecka szuka słońca i powietrza, więc dać mu należy żywioły i czyste do waśni i ciągłych narzekani otoczenie domowe, troszczyć się o jego rozwój psychiczny i fizyczny, wszeźpać dobre zasady moralne.

Jakże często słyszymy narzekania rodziców na poszczególne wady swych już dorosłych dzieci; ale niechaj szczerze powiedzą, czy dołożyli starań, aby tych wad nie było? Czy mieli odpowiednio ułożony plan oddziaływania wychowawczego, bo dorywcze pieczęty lub niespodziewane wybuchy gniewu nie a nie nie mają wspólnego z prawdziwym, świadomym i celowym wychowaniem.

Komitety Rodzicielskie winny zagadnieniami wychowawczymi czynić zagadnieniami żywymi i aktualnymi, na leży je wspólnie dyskutować, szukać prób racjonalnego rozwiązania. Również sprawy gospodarcze szkoły mają duże znaczenie dla wychowania. Serdeczne i troskliwe zaopiekowanie się dożywianiem dzieci szkolnych stało się obecnie jednym z najważniejszych zadań, które stają przed Komitetami Rodzicielskimi.

Oto w najgłówniejszych zarysach zasadnicze zadania „Kół Rodzicielskich”. Praca ich dobrze łączy interes społeczny z korzyścią rodziny, z korzyścią dziecka.

W. Ostankowicz.

Statystyka głuchoniemych
i ociemniałych w Polsce.

Ze statystyki dowiadujemy się, że w całej Polsce jest obecnie 42.500 głuchoniemych, w tem dzieci w wieku szkolnym 9.700, z czego uczy się tylko 1.100. Ociemniałych w naszym kraju jest obecnie 20.000, w tem dzieci w wieku szkolnym 2.000, z czego uczy się zaledwie 400.

Komunikat.

Zagadnienia związane z wychowaniem dziecka nastrożają rodzicom nieraz wiele trudności i kłopotów. Nieracjonalne rozwiązywanie tych trudności może doprowadzić do spazmu charakteru dziecka, a więc może wywołać skutek wręcz przeciwny, t. j., jakbyśmy chcieli osiągnąć.

Pragnę przyjąć rodzicom z pomocą, Wileńskie Towarzystwo Nowoczesnego Wychowania wspólnie z Radą Komitetu Rodzicielskiego Szkoły „Świt” (Nr. 22) zorganizowało w Wilnie „Poradnie Wychowawczą”.

Poradnia Wychowawcza mieści się w tokałce Szkoły „Świt” przy ulicy Mała Pobu-lanka 4 i jest czynna we czwartki od godz. 18—20. Porad udziela się bezpłatnie.

Kwestja bezrobotnej młodzieży.

„Oświata i Wychowanie” (zeszyt 4 rok V-ty) podaje za „Deutsche Handelschulzeitung” (XII, 1932, Nr. 21) bardzo ciekawą informację o próbach częściowego pogodzenia bezrobocia młodzieży w Niemczech. Sprawa ta jest w Niemczech szczególnie palącą, gdyż szereg młodzieży, które po ukończeniu obowiązku szkolnego nie znajdują zajęć, idą tam w setki tysięcy. Próba pogodzenia tej prawdziwej klęski społecznej polega na wprowadzeniu 9 roku nauki. „Pomysł ten zrealizowano w Hamburgu na następujących zasadach:

1) Tworzy się przy szkołach powożonych specjalną klasę 9-tą o charakterze przejściowym, napół zawodową, o kierunkach: a) kupieckim, b) rzemieślniczym, c) domowo-gospodarczym (dla dziewcząt);

2) Otwiera się specjalne roczne kursy dla bezrobotnej młodzieży w zawodowych szkołach dokształcających o 20 godzinach nauki tygodniowo;

3) Przyjmuje się młodzież nieatrudnioną do dokształcania się w zawodach, przy czym ilość nauki tygodniowej dla tej młodzieży, zamiast 8, wynosi 20 godzin, w czem uwzględnia się ćwiczenia praktyczne. Pozi-temi ułatwieniami w zdobywaniu zawodowego przygotowania przez młodzież, dla której w życiu gospodarczym brakło pracy, po-tyra się uczęszczanie młodzieży do powożonych szkół zawodowych przez wydatki, a nawet zwolnienia od opłat, a duża ilość bezrobotnej młodzieży, która z nake-szonych wyżej możliwości zawodowego kształcenia korzysta, świadczy o celowości akcji. Akcja ta przez rząd Hitlera będzie niewątpliwie rozszerzona, albowiem podob-ny w tym kierunku wysuwał już dawni publicyści tego oboru”.

Próba ta kwestji bezrobocia młodzieży nie rozwiązuje, przeciwdziała jednak demoralizacji przymusowo prężącej młodzieży, a tem samem spełnia wielkie zadanie wychowawcze. Nasuwa się jednak pytanie, co dalej? Co ta młodzież 16-letnia będzie robiła, gdy ukończy i te specjalne dla niej organizowane roczne kursy zawodowe? Czykolwiek akcja ta bezrobocia młodzieży nie rozwiązuje, jest jedną z pierwszych prób, których prób idących w tym kierunku. Po niej przysię musimy próby inne, dalej idące.

Nasuwa się jeszcze jedno pytanie: czy u nas cokolwiek w tym kierunku zrobiono? I u nas kwestja bezrobotnej młodzieży staje się coraz więcej aktualną.

Szkoła w Rosji Sowieckiej.

„Schweizer-Grazhings-Rundschau” (Zürich, V. 1932, Nr. 8) podaje bardzo ciekawe dane statystyczne odnoszące się do stanu szkolnictwa sowieckiego.

W W 1914 roku w Rosji nie uczęszczało do szkół powszechnych około osiem milionów dzieci. Obecnie liczba uczęszczających do szkół powszechnych wynosi przeszło 20.000.000. Natomiast nie wiemy, przynajmniej źródło, na które się powołujemy (nie podaje) ile dzieci w ostatnich latach nie uczęszczało tam do szkół powszechnych. Dzieci ogromnie wysiłki na potu oświaty i pozaszkolnej. Liczba alfabetów w Rosji znacznie się zmniejszyła. W 1914 roku na 1000 mieszkańców, umiało pisać tylko 319 — w 1931 r. liczba pisemnych podniosła się do 700.

Bardzo ciekawy jest dekret „Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej” w sprawie programu nauczania w szkołach powszechnych i średnich (z dnia 25 sierpnia 1932 r.). Dekretów dwu wysuwa zadanie reformy szkolnictwa w duchu następujących pozytywnych postulatów: w zakresie programów — „wzmocnienie ogólnej wiedzy teoretycznej, dokładniejszą przystosowanie nauczania do potrzeb pracy w tworzeniu zawodowej, dokładniejszą znajomość własnego języka oraz znajomość języków obcych, geografji i historii krajów kapitalistycznych. Nauczyciel ma zpowrotem zająć kierownicze stanowisko w szkole, uczniowie będą poddawani egzaminom. Poza tem zwrócono specjalną uwagę na karnosć w szkole i wprowadzono surowe kary dla tych uczniów, którzy nie zastosują się do porządku szkolnego. — A więc odwrót na całej linii.

Popierajcie Ligę Morską
i Rzeczną!Cóż znacząłyby
Pani uroda

pozbawiona czaru
Jej młodzieńczej cery

Kobieta może mieć kształtną postać, posiadać piękne i eleganckie stroje, mimo to jednak brak jej będzie właściwego wdzięku — bez owej aksamielnej cery, bez tego młodzieńczego uroku, jakie daje regularne stosowanie mydła Palmolive.

Mydło Palmolive jest wyrabiane z słynnych naturalnych olejków piękności — z olejków owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych. Miękką obfita pianą uwalnia porę skóry łagodnie od wszelkich nieczystości, pozostawiając cerę piękną i delikatną.

Niech Pani używa mydła Palmolive nie tylko do twarzy, ale i do pielęgnacji całego ciała, a da ono skórze Pani ów powab i świeżosć, które czynią kobietę pożądaną do późnych lat.



Helena Romer

Tutejsi. Nowela. wwd. Rój. Warszawa
Swoi Ludzie. Nowela. wyd. L. Cho-miński. Wilno.

Książka o Nich. Romans. Wyd. L. Chomiński. Wilno.

Willa u Państwa Mickiewiczów.

(Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.

Rezurekcja Wileńska. (Z dobycie Wilna w 1919 r.) Scena Wileńska.

WARSZAWA.

PIATEK, dnia 12 maja 1933 r.

15.35: Płyty gramofonowe. 16.25: Przegląd wydawnictw periodycznych. 18.10: Muzyka lekka z „Gastronomji”. 23.00: Muzyka taneczna z Krakowa.

NOWINKI RADJOWE.

MIEDZYNARODOWY „DZIEŃ SZPITAL-NICTWA”.

Czwartek 12 maja jest międzynarodowym „Dniem Szpitalnictwa”. Pogadankę o celach tej szlachetnej imprezy propagandowej u-słysza radiosłuchacze dzisiaj o godz. 16.45 nadana ze studja warszawskiego.

RUCH LITERACKI W WILNIE.

O ruchu literackim w Wilnie poinformuje ogół radiosłuchaczy w Polsce W. Hulewicz dzisiaj o godz. 21 w przerwie koncertu symfonicznego. Feljeton ten transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie.

KONCERT LAUREATÓW.

O godz. 17 nadajostacja warszawska nada-je trzeci i ostatni koncert, w ramach którego wystąpią kandydaci do Międzynarodowego Konkursu w Wiedniu dla pianistów i śpiewaków. Tym razem wystąpi: młoda i znana śpiewaczka Irena Gadejska (sopran) oraz Tadeusz Łuczaj, bas-baryton. Poza-tem wystąpi p. Stanisław Staniewicz — pianista.

Magistrat zaciąga pożyczkę.

Władze miejskie powziły uchwałę zaciągnięcia pożyczki w jednym z banków w wysokości 125.000 złotych. Pieniądze te zostaną przekazane wła-

Z RADY MIEJSKIEJ.

Uchwalenie preliminarza na rok 1933-34.

Clou wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej stanowił preliminarz budżetowy miasta na rok 1933-34. Przysłać trzeba, że w roku bieżącym zainteresowanie nowym budżetem spadło do minimum. Kultury Rady świeciły kompletnymi pustkami, co więcej, widoczny był brak zainteresowania ze strony samych radnych, którzy zdobili się jedynie na wygłoszenie kilku utartych komuś i utyskiwań na temat panującego kryzysu i uszczuplenia atrybucyj samorządu. Z tego względu na daleko idącą kompromis wydali, żądne z ugrupowań poza drobnymi wyjątkami nie zgłaszało wniosków, to też budżet głosowano en bloc. Za przyjęciem nowego preliminarza wypowiedziały się cała Rada za wyjątkiem frakcji Bundu i trzech radnych powstrzymujących się od głosowania.

Po uwzględnieniu poprawek Komisji Finansowej nowy preliminarz w cyfrach przedstawiła się następująco:

Wydatki z wyjątkiem: zamykania się suma 7,232,566 złotych (o 12,4 procent mniej niż w roku 1932-33). Wydatki nadzwyczajne preliminarzowane na sumę: 2,440,850 złotych, w tym: 2,432,113 uchwalonych na rok 1932-33.

Dochoły z wyjątkiem mają wynosić: 8,031,617 złotych — czyli o 18,3 proc. mniej niż w roku ubiegłym. Dochody nadzwyczajne przewidziano na sumę 1,647,739 złotych i są

dzim państwowym, jako dług miasta z tytułu wpłacenia przez skarbn państwa rat na poczet zadłużenia miasta z tytułu pożyczki angielskiej.

Do większej premjera. Dziś ukaże się po raz pierwszy doskonała operetka Gabriela „Cudowna Zuzanna”, obfitym w piękne melodie i zabawne sytuacje, trykaskie humoru i węgry. W roli tytułowej wystąpi gościnnie świetna śpiewaczka Mela Grabowska, w odcieniach najwybitniejszych z zespołu: z Gabriell, Dembowskim, Szezwajskim, Tatrzanśkim i Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Reżyseria M. Tatrzanśkiego. Nowe dekoracje według projektów J. Hawrykiewicza. Ceny zmniejszone. Zniżki nowego typu ważne.

„Marek” na przedstawieniu popołudniowym w „Lutni”. W niedziele nadchodząca ugrzyna na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych wyborną operetkę Kalmana „Marek” z udziałem M. Grabowskiej. Początek o godz. 4 pp.

„Mikolaj Orlov, światowej sławy pianista, budzący zachwyt kryształową, wirtuozowską techniką, wystąpi z jednym recitalem w sali Konserwatorium (Wielka 47) w niedzielę nadchodzącą 14 bm.

Bilety są już w sprzedaży. Szczegóły w afiszach.

TEATR I MUZYKA

„Zegaj młodoci” — zagna prowincję. Prześliczna komedia „Zegaj młodoci” (Stary Teatr Obwodowy Teatrów Miejskich ZASP w Wilnie — występy Smorskiej i Daczyńskiego) zakończyła już swoją artystyczną wędrówkę.

„Dziś jest premiera. Dziś ukaże się po raz pierwszy doskonała operetka Gabriela „Cudowna Zuzanna”, obfitym w piękne melodie i zabawne sytuacje, trykaskie humoru i węgry. W roli tytułowej wystąpi gościnnie świetna śpiewaczka Mela Grabowska, w odcieniach najwybitniejszych z zespołu: z Gabriell, Dembowskim, Szezwajskim, Tatrzanśkim i Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Reżyseria M. Tatrzanśkiego. Nowe dekoracje według projektów J. Hawrykiewicza. Ceny zmniejszone. Zniżki nowego typu ważne.

„Marek” na przedstawieniu popołudniowym w „Lutni”. W niedziele nadchodząca ugrzyna na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych wyborną operetkę Kalmana „Marek” z udziałem M. Grabowskiej. Początek o godz. 4 pp.

„Mikolaj Orlov, światowej sławy pianista, budzący zachwyt kryształową, wirtuozowską techniką, wystąpi z jednym recitalem w sali Konserwatorium (Wielka 47) w niedzielę nadchodzącą 14 bm.

Bilety są już w sprzedaży. Szczegóły w afiszach.

„Achilleis” na scenie teatru na W. Pohulance.

Odzyskanie naszej niepodległości nie tylko zawdzięczamy wysiłkom obojczy, ale w znacznej mierze i wielkim krzewicielom ducha w narodzie jak Wyspiański, którego w zeszłym roku obchodziliśmy 25-tą rocznicę śmierci. Ten największy polski dramaturg przez swe o głębokiej treści dzieła, pełne przeżyć duchowych i wstrząsów psychicznych jak „Wesele”, „Warszawianka”, „Noc Listopadowa”, „Wyzwolenie” wywołwał, by wyzwołał się z bierności i braku zaufania we własne siły, by hartował swą wolę i gotował się „rwać pęta”.

Oprócz utworów o czysto — rodzi mem podłożu z pod jego pióra jako wielkiego miłośnika świata antycznego — treści zaczerpnięty z wiekopomnej Iljady Homera.

W związku z uczczeniem wielkiego poety zespół uczniów szkół średnich zachęcony i ośmielony zeszłorocznym powodzeniem wystawienia sztuki klasycznej Ajchylosa p. t. „Pencjanki”, która znalazła sympatyczny odgłos w prasie i wśród wian w tym roku pokusił się o sprawę o wiele trudniejszą, bo dnia 13 maja o godzinie 16 w teatrze na Pohulance odegra sztukę Wyspiańskiego p. t. „Achilleis”.

Zgóry uprzedzić należy, że znajdują się sceptycy, którzy nie wierzą w zdolności artystyczne naszej młodzieży i powiedzą, że porównanie się przez uczniów do odegrania tak trudnej i skomplikowanej pod względem formy i treści sztuki jak „Achilleis” jest marzeniem czasu.

Nie zważając na możliwe zarzuty, zespół uczennicy i uczniowie po należytym przygotowaniu się i przemysleniu każdego szczegółu pod kierownictwem swych profesorów i fachowego reżysera ufny we własne młode i niespożyte siły chce publicznie pokazać swoje wysiłki artystyczne.

Mamy nadzieję, że Wilno, które zawsze z wielkim upodobaniem i pieczytmem ustosunkowywało się do dzieł klasycznych i tym razem będzie zachwycone piękną sztuką i jej umietyjnym wykonaniem.

Nie będziemy tu rozchodzić się nad szlachetnymi poczynaniami naszej młodzieży, aby dać widom prawdziwą sprawę duchową. Starsi, sami gro madnie 13 maja o godzinie 16 pośpie szą do teatru, aby z dumą stwierdzić o wielkich uzdolnieniach artystycznych ich córek i synów. M. Z.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat). — DEWIZY: Londyn 30.12 — 30.27 — 29.97, Nowy York 7.50 — 7.63 — 7.55, Nowy York kable 7.60 — 7.64 — 7.56, Paryż 35.11 — 35.20 — 30.02, Szwajcaria 172.25 — 172.08 — Berlin w obr. a. e. 209.45 — 209.40.

DOLAR w obr. przyw. 7.53. RUBEL złoty 4.94.

Echa londyńskiej wizyty Rosenberga.

W Izbie Gmin.

LONDYN. (Pat). Na czwartkowym posiedzeniu Izby Gmin minister spraw wewnętrznych Gilmour zaspasywany był pytaniami w związku z wizytą Rosenberga. Kilku deputowanych zapy-

tywało, dlaczego Rosenberg, osobnik zajmujący się propagandą, został wpuszczonego do Anglii, podczas gdy Trocki oraz inni komuniści nie uzyskali na wjazd zezwolenia.

W opinii angielskiej.

LONDYN. (Pat). — Wizyta londyńska Rosenberga zaczyna wywoływać w angielskiej opinii publicznej reakcję wyraźnie ujemną dla wystannika Hitlera.

„Daily Herald” podaje jako rewelację treść rozmowy Rosenberga z ministrem Simonem, która brydniej nie była przyjazna. Rosenberg miał oświadczyć Simonowi, że Niemcy nie mają zamiaru rezygnować z fabrykacji ciężkiego uzbrojenia ofensywnego, jak tanki, ciężkie armaty, aeroplany, służące do bombardowania, dopóki inne mocarstwa posiadają tego rodzaju uzbrojenie. Niemcy chcą również posiadać je, chociażby w mniejszej ilości. — Z tą chwilą — stwier-

dza „Daily Herald” — widoki dalszej rozmowy z Simonem Rosenberg sam sobie posul, Simon otwarcie przedstawił Rosenbergowi ujemne wrażenie, jakie wywołało w Anglii postępowanie rządu Hitlera, zwłaszcza prześladowanie Żydów, podkreślając, że w tych warunkach Niemcy nie mają co liczyć na poparcie Wielkiej Brytanii. Rosenberg w odparcie na te reprimendy Simona przez straż ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, że Niemcy nie zniszczą żadnego mieszania się do ich spraw wewnętrznych, a ustulowania takiej interwencji popełnia elementy skrajne w Rzeszy jeszcze dalej.

Rekonstrukcja gabinetu Dolfussa.

WIEDEN. (Pat). Zapowiedziana przed paoma dinami rekonstrukcja gabinetu kanclerza Dolfussa została wczoraj późnym wieczorem przeprowadzona. Ministrem skarbu na miejsce Weidenhoffera, który obejmuje stanowisko prezesa Austriackiego Zakładu Kredytowego, został mianowany były kanclerz dr. Buresch, ministrem handlu na miejsce dr. Jakonorga rad-

ca handlowy Stockinger. Dotychczasowy sekretarz stanu Fey otrzymał rangę ministra. Tekę ministra spraw wewnętrznych otrzymał przywódca Związku Chłopskiego były wicekanclerz Schumy. Ponadto zostali mianowani dwaj sekretarze stanu, mianowicie Neustaetter — Stuermer z klubu Heimwehry i ze Związku Chłopskiego Bachinger.

Propaganda japońska.

PEKIN. (Pat). — Krążący nad miastem samolot — jak przypuszczają japońscy — rozrzucił odczyty, wywołując wojska chińskie, aby przyleciały się do armii mandzurskiej, a to w celu zaoszczędzenia Pekinowi

i Tien — Tsinowi tragicznych wypadków. Odczyty podkreślały wspólnotę obu narodów azjatyckich i wskazywały na konieczność zgodnego współżycia. W Pekinie panuje zaniepokojenie.

Dźwięk kina **REWJA** Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Balkon 25 gr., Parter 54 gr. na wszystkie seanse. Dziś premiera! Tempa, życie i wieczne igranie ze śmiercią — to temat najnowszego filmu Foca Dzik Zach. W rolach głównych: George O'Brien i Cecylja Parker. Reż. Dawid Howard.

PAN Tel. 5-28

Dźwiękowe Kino **CASINO** Wielka 47, tel. 1541

KINO-TEATR **WIR** UL. WIELKA Nr. 25

Szkieł. Kino-Teatr **HELIOS** Wileńska 38, tel. 9-26

Dziś premiera! Fascynująca gwiazda amerykańska ekranu.

JOAN GRAWFORD **KROŁOWA PODZIEMI**

Oto treść tego wielkiego filmu. NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe. Seanse o godz. 4-6-8-10-15

Dziś wspaniały podwójny program

1) **Syn Szeika** Potężny diament sensacyjny-wschodni. Setki pięknych bajader. W rolach głównych: największy aktor świata Rudolf Valentino

2) **Przedwiośnie** Najpiękniejszy film polski w g. pow. Stefana Żeromskiego. W rolach głównych: Zbyszek Sawan, Jacek, Samboński, Gorczyńska, Modzelewska, Walter

Cena na wszystkie seanse po 20 i 25 groszy

Każdy musi wiedzieć, co robi prostytutka, złoczynca, żołnierz pechowy, morderca i bezdomna matka — kiedy otrzyma nagle milion dolarów. Ujrzyć w filmie reż. E. Lubicza

Gdybym miał milion

GARY COOPER i 15 najwybitn. gwiazd. Na 1-y s. ceny zmniejszone. Seanse: 4-6-8-10-15

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 3.III. 1933 r.

13385. I. Firma: „Futropol” — Chaim Lewdański i S-ka. Skład futer i pracownia kuśnierska. Siedziba w Wilnie przy ul. Wielkiej 47. Przedsiębiorstwo istnieje od lutego 1933 r. Wspólnicy zam. w Wilnie: Chaim Lewdański przy ul. Końskiej 22, Mordech Kulkin przy ul. Rudnickiej 14 i Dawid Szorzon przy ul. Niemieckiej 31. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 10 lutego 1933 r. na czas okres do dnia 1 stycznia 1935 r. Zarząd należy do wszystkich wspólników łącznie. Wskazanie, umowy zobowiązania oraz plenipotencje podpisuje pod stemplem firmowym 2-ch wspólników. Wszelkiego rodzaju korespondencję zwykłą, poleconą i wartościową na imię spółki może otrzymywać każdy spółnik oddzielnie. 533—VI

13386. I. Firma: „Młyn gazowo-motorowy Judes Gurwicz i Ginde Kac” — Spółka firmowa. Eksploatacja młyna gazowo-motorowego. Siedziba w m. Krewie, pow. Osmiańskiego, Spólnicy zam. w Krewie, pow. Osmiańskiego, Judes Gurwiczowa i Ginda Kacowa. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 23 lipca 1931 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obu wspólników. Wskazanie, wszelkiego rodzaju zobowiązania charakteru majątkowego oraz pełnomocnictwa podpisują pod stemplem firmowym obie spółniczki lub osoby przez nie reprezentowane. Wszelką korespondencję niewyłączającą pieczętną podejmuje każda spółniczka osobicie bez zgody drugiej. 534—VI

13387. I. Firma: „Dezet” — Masza Zlatkowicz w Wilnie, ul. Wielka 39. Sklep futer. Firma istnieje od 1933 r. Właścicielka Masza Zlatkowicz zam. w Wilnie, przy ul. Wielkiej 35. 535—VI

13388. I. Firma: „Szerowna Cecylja” — Nasze Zaufanie w Wilnie, ul. Trocka 5. Buro podań, przepisywania i tłumaczeń. Firma istnieje od 1933 r. Właścicielka Cecylja Szerowna zam. w Wilnie, ul. Ostrobramska 29/6. 536—VI

Wieniec złożony przez Rosenberga u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza zniszczono.

LONDYN. (Pat). — Nieznany sprawca zniszczył wieniec, złożony przez Rosenberga u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza, oraz odcinął wstęgi ze swastyką Hitlera. Po dokonaniu tego czynu sprawca odjechał samochodem w kierunku katedry Westminsterkiej.

LONDYN. (Pat). — Sprawca porwania wienca, złożonego przez Rosenberga u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza, jest — jak się okazało kpt. Sears, kandydat partii pracy w wyborach, mających się odbyć w St. Paul. Czyn jego miał na celu zaprotestowanie przeciwko zezwoleniu władz na złożenie wienca przez przedstawiciela Hitlera.

LONDYN. (Pat). — Syn kpt. Searsa oświadczył, że ojciec jego wspominał mu o swym zamiarze porwania wienca złożonego przez Rosenberga, rzucenia go do Tamizy i oddania go następnie w ręce policji. — Czyn kpt. Searsa miał na celu zaprotestowanie przeciwko profanacji grobu przez przedstawiciela Hitlera oraz przeciw panującemu w Niemczech reżimowi barbarzyńskim brutalności.

LONDYN. (Pat). — Sears, sprawca porwania wienca złożonego przez Rosenberga na grobie Nieznanego Żołnierza, stanął dziś jako oskarżony o kradzież przed sądem w komisariacie policji. Policjanci, występujący jako świadkowie, stwierdzili, że wieniec został wyłowiony z Tamizy. Sędzia ukarał kpt. Searsa grzywną w wysokości 50 szillingów, oświadczył przy tym: „To, co pan zrobił, jest złe i sprzeciwia się dobremu wychowaniu”.

Hitlerzyzm w Gdańsku.

GDANSK. (Pat). — Od szeregu lat w chórze sopieckiej opery bierze udział pewna liczba śpiewaków i śpiewaczek Żydów. — Pod czas ostatniej próby tego chóru — jak do nosi „Danziger Volksstimme” — dyrygent zakomunikował zespołowi, że na podstawie zarządzeń magistratu sopieckiego Żydzi nie mogą nadal brać udziału w chórze opery sopieckiej.

Postrach Arizony

To produkt wieloletniego wysiłku mistrza reżysera przy współudziale zespołu najwyb. artystów z uroczą Polką

TALI BIRELL na czele. WKRÓTCE NA NASZYM EKRANIE

W swoim najnowszym filmie jako **Miłość Proces Afera!**

KRONIKA

Dziś: Pankracego M. Jutro: Serwacego B. W. Wschód słońca — o 3 m. 49 Zachód — o 7 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.P. w Wilnie z dnia 11/V — 1933 roku

Ciepłota 753. Temperatura + 18. Najwyższa + 21. Najniższa + 11. Opad: Ślad. Wiatr — wschodni. Uwagi: chmurno, przelotny deszcz.

— Pogoda w dniu 12 maja w/g P. I. M. Nocą pochmurno. Mejskami zanikający deszcz. Nocą chłodniej. Slabe wiatry — kie runków zmiennym. Skłonność do burz.

KOŚCIELNA

— Uroczyste Nabożeństwo Pontyfikalne z okazji Imieniny Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI. Dnia 12 maja b. r. (w piątek) przypada Imieniny Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI. Na całym świecie odbyła się z tej okazji uroczyste obchody. W Wilnie odbędzie się w niedzielę, dnia 14 maja b. r. uroczyste nabożeństwo pontyfikalne w kościele św. Jana o godz. 10.30. Nabożeństwo Pontyfikalne celebrować będzie JE ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. Wszystkie organizacje społeczne proszone są o przybycie na nabożeństwo z pełnymi sztafardami.

OSOBIŚTA

— Prezes Izby Kontroli Państwa w W. nie p. Jan Pietraszewski wyjechał w dniu 11 maja 1933 na kilka dni do Warszawy w sprawach służbowych.

Z UNIWERSYTETU

— Promocje. W piątek dnia 12 maja br. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu o godzinie 13 odbędzie się promocja na doktorów prawa następujących osób: Mgr Stanisław Paczyński i Mgr Stanisław Rodzina. — Wstęp wolny.

WOJSKOWA.

— Kto staje przed Komisją Poborową? Dziś w kolejnym dniu poboru roczniaki 1912 wniósł przed Komisją Poborową stawić się wszyscy mężczyźni wspomnianego rocznika z nazwiskami rozpoczynającymi się na li tere i, ponadto poborowi z nazwiskami na litere J, zamieszkałym w obrębie 1, 2, 3, 4, i 5 komisariatów P. P.

Wszystcy objeży sp sem muszą stawić się: punktualnie o godz. 8 rano w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Klub Włóczęgów. W piątek dn. 12 bm. przy ul. Przejazd 12 odbędzie

MIGNON G. EBERHART.

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Wypytywał nas tak długo i szczegółowo, że nawet ja zaczęłam się denerwować, a co dopiero mówić o reszcie. Helena spłatała niecierpliwie elastyczne palce, podczas gdy jej zielone oczy migotały niepokojącymi ognikami. Kilian palił papierosy jeden po drugim. Julian Barre gładził się po falującej czuprynie, przesiadał z miejsca na miejsce, dotykał chusteczką ust, zapalał papierosy, poto, żeby je zaraz odrzucić i spoglądał na Matil z trwożnym niepokojem. Ale ona chociaż coraz bardziej, trzymała się najlepiej ze wszystkich. Wiało od niej takim chłodem, jak od kamiennego posagu. Zalałama się wkońcu, ale w o-kolicznościach zupełnie niespodziewanych.

Prawdę mówiąc, to wszyscy byliśmy bliscy zawałania. Znałam O'Leary'ego od lat, lecz nigdy nie przypuszczałam, że byłby zdolny do takiego okrucieństwa. Później dopiero zrozumiałam, że chciał w ten sposób zmusić winowajcę do wyznania. Nawet Aneta straciła swoje tempo — chytrze opowiadanie i opowiadanie o przebiegu wieczoru — zmżyu talerzy przy

pomoey Brunkera i pójścia spać — wpadała ciągle we francuszczyznę. Przypierała do muru przynależała się, że wypila dwie szklanki wina i zarygławszy się w swoim pokoju, posła spać. Obudził ją huk wystrzału. W pierwszej chwili bała się wyjść. Patrząc zpośrodku na Lucję, zamamrtała, że należało się spodziewać takiej „chrypy”.

— Co przez to rozumiecie? — Zapytał chłodno O'Leary. — Więc obawialiście się, że to kogoś zamordują? Dlaczego? Co o tem wiecie?

— Nie nie wiem. Co mam wiedzieć! — wrzasnęła kobieta. Jej blade oczy przypominające gałki z nieprzezroczystego szkła, latały niespokojnie po sali, wracając ciągle do O'Leary'ego.

— Więc dlaczego mówicie, że należało się tego spodziewać?

— Ja... ja... — rozpostarła bezradnie wielkie łapska. — Je ne sais pas. — Musicie wiedzieć: powiedzieliście, że należało się tego spodziewać. Wyłumaczcie się, coście przez to rozumie! — nalegał O'Leary. — A mo- że gadaliście ot, tak sobie, na wiatry?

Aneta wyprostowała się w całym ogromie swej tuszy, owiniętej pikowaną koldrą, rzuciła wyzywające spojrzenie detektywowi, drugie, mniej wyzywające, ciotce Lucji i nagle okłapała, a ramionami jej wstrząsnęło febryczne drżenie.

— Wiedziałam, że tak będzie. Wie-działam. Wiedziałam... bo... bo... bo... — Opanowała rozdygotana głos, w którego chrapliwym tonie zabrzmięła nuta nieumikniętego fatalizmu. — W tym domu ma się mord. Czekał od pięciu lat. W tym domu ma się krew!

„W tym domu ma się mord”.

Teresa nie wytrzymała. Wydała okrzyk, podobny ni to do śmiechu, ni do kaszlu, ni do wrzasku, który przeszedł w prawdziwy atak histeryczny. Mało brakowało, żeby się to nie udzieliło nam wszystkim, bo ledwieśmy nad sobą panowali. Lucja uchwyciła się kurczowo poręcz swego wózka, mamrocząc coś do siebie i nie odrywając oczu od drzwi pokoju Frawley'a. Helena zaniósła się gwałtownym łkaniem. Ja i Matylda natrzaskaliśmy zinnymi rozdygotanymi rękami Teresę. Aneta drżała od stóp do głów, okracając się swoją koldrą. Usta jej latały jak luźny ochlap. Nawet zim-na twarz Brunkera straciła zwykły spokój, a czarne, paciorkowate zrenie-cie zaświeciły gorączkowo. Barre, Kilian i Morse mówili coś jeden przez drugiego, ale wśród ogólnego zamętu

nie odróżniałam ani jednego słowa. Nad wrzawą zapanował dzwiczny spokojny głos O'Leary'ego.

— Proszę państwa!

Podszedł do któregoś okna, otworzył je i wychylił się, żeby odemknąć okiennice. Teresa uspokoiła się na chwilę, rozdzielając łkaniem Heleny umilkły. Do pokoju wdarło się szare światło świtu i fala śnieżyca.

— Pada bez przerwy — rzekł O'Leary. — Wchura zniósła przed dom ogromne zasy. Niktby nie wytrzymał na drodze dziesięciu minut. Niema mo- wy, żeby móc się dostać do Nettlesonu.

W bawialni zapanowała cisca. Do piero po chwili pojeiliśmy wałki sens jego słów.

— To znaczy, że musimy tutaj zostać! — wrzasnęła Helena.

— Niektóro to — odparł surowo detektyw. Morse, który pierwszy zorientował się w tem powiedzeniu, zblił na popiół i przystąpił bliżej, zapytał:

— W takim razie... on... Frawley..

Zająknął się i umilkł.

— Nie da się nie zrobić? — zapytał głuchym głosem Barre.

— Nie. Możemy tylko czekać — odparł wilno O'Leary.

Lal Kilian, potargany i owinięty szczerlnie w derkę, podszedł do O'Leary'ego, wyjrzał na białą zawieję, zasłaniającą świat i wstrząsnął się fe-

brycznie. Z otwartego okna wiało na hall lodowate zimno.

— C'est faire le diable a quatre — mruknęła rozdygotana kucharka.

— To może potrwać trzy — cztery dni — rzekł ponuro Lal. — Tu, na tem pustkowiu, wszystko jest możliwe.

— Trzy — cztery dni — powtórzyła Lucja, której wielkich, czerwonych uszu nie uszło żadne słowo. — Trzy — cztery dni. Szczegście, że w tamtym pokoju zimno — dodała chrapliwie, patrząc złowieszczo na drzwi pokoju Frawley'a.

Stężeliśmy wszyscy w paralizu grozy, aż Matil jęknęła:

— Ciociu!

Teresa krzyknęła przeraźliwie a Helena zapiszczała histerycznie.

— Proszę się uspokoić! — rozka-zał ostro O'Leary. Teresa oniemiała z otwartymi ustami, Helena zdławiła w gardle spazmatyczny szloch. Obie utkwily w niego szalone spojrzenie. — Słuchajcie państwo. Jesteśmy bądź co bądź w okropnej sytuacji, na którą niema rady. Musimy to jakoś przetrzy-mać. Nie jest wykluczone, że nawał-nica potrwa trzy dni lub dłużej. To znaczy, że będziemy musieli zczekać na koronera. — Urwał. — To czeka-nie nie będzie przyjemne..

— Przyjemne! — zapłakała He-lena.

O'Leary spojrzal na nią surowo.

— Lzy i histerja tylko pogorszą sytuację. Proszę wszystkich żeby stali się nad sobą panować z całych sił. Sytuacja jest ciężka, ale musimy ją znieść.

— Mus to mus. — Wygłosiła sentencjonalnie Lucja takim tonem, że aż mi zgrzytnęło po nerwach. — W każdym razie będzie pan miał czas wypytkać nas, ile serce zapragnie, pa-nie detektywie.

— Prawdopodobnie — odrzucił z całym spokojem O'Leary. — Teraz jednak radziłbym państ